

Czego uczą w islamskich szkołach?

Uzay Bulut

Za każdym razem, kiedy dżihadyści mordują niewinnych ludzi, polityczni komentatorzy i analitycy próbują znaleźć odpowiedź na następujące pytania: „Co powoduje, że terroryści to robią?”; „Jak zostali zradykalizowani?”; „Gdzie wyprano im mózgi?”.

Spojrzenie na Turcję – której konstytucja stanowi, że jest to świecka republika, ale której system edukacyjny raczej na to nie wskazuje – może dać kilka odpowiedzi.

Szkoły Sibyan (arabski: „dzieci”) – ośrodki dostarczające islamskiej edukacji przedszkolnej – są coraz bardziej popularne w Turcji. Turecka gazeta „Evrensel” rozmawiała ostatnio z dwiema matkami, które zapisały swoje dzieci do takich szkół, ale później zorientowały się, że religijne kształcenie wpływało na nie negatywnie.

“Rysowanie jest grzechem”

Jedna z matek, Fidan, powiedziała, że kiedy jej trzyletni syn zaczął szkołę sibyan w Stambule, gdzie studenci uniwersytetu pracowali jako nauczyciele-wolontariusze, jego zachowanie radykalnie się zmieniło: „Chodził tam przez dwa lata i zaczęłam widzieć problemy. Używał przemocy wobec młodszego brata. Przedtem bardzo go kochał i nigdy nie był o niego zazdrosny. Zaczął moczyć się w nocy i zaczął nazywać grzechem wszystko, co robiliśmy w domu”.

Problemy dziecka narastały i Fidan wzięła go do lekarza. Wtedy okazało się, że dziecko ma bardzo poważne problemy psychiczne. Matka opowiada:

„Wpadł w depresję, bo miał dylemat dotyczący tego co jest, a co nie jest grzechem. I najbardziej wyładowywał się na bracie. Na przykład, chciał rysować, ale „rysowanie jest grzechem”. Wolno mu było rysować tylko domy i drzewa. [Nauczono go, że] rysowanie ludzi i zwierząt obraża Allaha. Dlatego popadł w sprzeczności. [Nauczono go, że] rysowanie matki, ojca i rodzeństwa w domu jest grzechem. Zaczął zadawać pytania, takie jak: ‚Czy jest dla nich także grzechem mieszkanie w domu?‘ Zabraliśmy go ze szkoły sibyan. Teraz chodzi do szkoły państwowej i kilka razy w tygodniu do ośrodka rehabilitacji. Ma problemy z mową i problemy psychiczne”.

Sevinç, matka trojga dzieci, zapisała swojego pięcioletniego synka do szkoły sibyan w Stambule, kiedy zaczęła pracować i także zaobserwowała zmiany w zachowaniu dziecka: „Zaczął moczyć się w nocy. Stał się zamknięty w sobie i niszczył przedmioty w domu”. Matka chciała zabrać dziecko ze szkoły, ale nie zrobiła tego, bo nauczyciele bardzo na nią naciskali, żeby pozwoliła mu nadal uczęszczać do tej szkoły.

„Powiedzieli mi: ‚Przynajmniej dziecko uczy się religii, a nigdy nie mogłabyś tego zrobić sama’. Dobrze, chciałam, żeby syn uczył się religii, ale nie mogłam przestać myśleć o tym, dlaczego tak się zmienił”.

Przez pewien czas chłopiec nadal chodził do tej samej szkoły, aż powiedział matce coś, co ją zaszokowało: „Moje pięcioletnie dziecko powiedziało mi pewnego dnia: ‚Dla matek pracowanie jest grzechem. Mamo, proszę, nie grzesz. Proszę, nie pracuj. Niech tata zaopiekuje się nami. Twoje pieniądze także są grzeszne. Nie kupuj tymi pieniędzmi rzeczy, które lubię’. Natychmiast zabraliśmy go z tej szkoły. Teraz chodzi do państwowej. Dwukrotnie składałam skargę na tę szkołę sibyan. Ale nie zaczęto żadnego dochodzenia”.

Ci rodzice zapisali dzieci do państwowych szkół podstawowych. Jednak państwowe szkoły w Turcji również coraz bardziej zamieniają się z ośrodki islamskiej indoktrynacji. Nowe

programy szkolne zawierają więcej lekcji o dżihadzie i islamskim prawie szariatu.

W innym artykule "Evrensel" informowała o tym, jak zislamizowany program i system edukacyjny wpływają na myślenie dzieci w szkole podstawowej w mieście Izmir. Matka, Aysel Güven, opowiada o synu przyjaciółki, który jest uczniem szóstej klasy:

„Syn mojej przyjaciółki wrócił któregoś dnia ze szkoły i powiedział: „Mamo, tak bardzo cię kocham. Mogę umrzeć za ciebie. Mogę nawet wyskoczyć z balkonu już teraz””. Nadal była zaszokowana i pełna niepokoju, kiedy mi to opowiadała.

Kiedy zapytała syna, gdzie się tego nauczył, chłopiec odpowiedział, że nauczyciel na lekcji religii powiedział im, jak prorok Abraham poświęcił swoje dziecko i powiedział klasie: „Trzeba być w stanie umrzeć za Allaha i za miłość do matki”.

“Jeśli mnie kochasz, musisz robić wszystko, co chcę”

Potem Güven zapytała własną córkę, czego nauczyła się na lekcji i dziewczynka odpowiedziała, że rozmawiali o miłości: „Zapytałam, jak o tym rozmawiali. A ona mnie spytała: „Czy mnie kochasz? Jak okazuje się miłość?” Powiedziałam, że całuję ją i kocham ją itd.” Ale dziecko zaprotestowało:

“Nie – powiedziała. – To nie jest sposób”. Zapytałam więc, jaki jest prawdziwy sposób. Powiedziała, że muszę zrobić wszystko, co mi powie. Zdjąć buty lub usiąść na podłodze. Ostrzegłam ją, że nie ma to nic wspólnego z miłością i że miłość nie oznacza posłuszeństwa wobec czyichś słów.

CYTAT

To, co Güven rozumiała przez miłość, okazało się zupełnie inne od rozumienia nauczyciela (w języku tureckim jest tylko jeden zaimek dla trzeciej osoby liczby pojedynczej, więc płeć nauczyciela nie była oczywista w oryginalnej wersji

tureckiej):

Nauczyciel/ka religii zapytał/a uczniów, czy go/ją kochają. Uczniowie odpowiedzieli, że tak. Zapytał/a jak pokazują miłość. Uczniowie wyjaśnili po swojemu.

Ale nauczyciel nie zgodził się z ich definicjami, pokazując, jak zamiast tego muszą okazywać miłość. Wezwał/a jedną z uczennic, by podeszła. Poprosił/a o zdjęcie butów. „A teraz stań przede mną. I uklęknij”. Uczennica uklękła. “To jest to – powiedziała/a nauczyciel/ka. – Jeśli mnie kochacie, musicie robić to, co chcę”.

“Pomyślcie o tym – powiedziała Güven, komentując zachowanie nauczyciela. – Oni zrównują miłość z posłuszeństwem. I robią to wobec dziewczynek. Próbują zamienić dziewczynki w posłuszne istoty. Nasze dzieci są w wielkim niebezpieczeństwie”.

“Muszę umrzeć zanim popełnię zbyt dużo grzechów”

Inna matka, która chciała pozostać anonimowa, powiedziała, że jej syn, który uczy się w piątej klasie, zaszokował ją wypowiedziami o śmierci:

“Mamo, jestem grzesznikiem – powiedział. – Bo dużo przeklinam. Muszę umrzeć, zanim popełnię zbyt dużo grzechów”. Powiedziałam mu, że przeklinanie jest złym zachowaniem, ale nie musimy umierać dlatego, że przeklinamy. „Musimy tylko poprawić swoje zachowanie” – powiedziałam mu. Potem zapytałam, kto mu takie rzeczy opowiedział. Odparł, że nauczyciel religii, Nasze dzieci są w niebezpieczeństwie i nie wiemy, co mamy zrobić”.

Tym małym dzieciom pierze się mózgi nie tylko w kwestii mniejszej wartości innych ludzi, ale także na temat zwierząt:

“Dziecko mojej innej przyjaciółki powiedziało jej, czego nauczyło się w szkole. Nauczyciel spytał ich, jakie zwierzę jest najbardziej pożyteczne dla ludzkości. Dzieci mówiły, że konie, osły, owce i kury. Nauczyciel powiedział: „Nie. Pająk jest najbardziej pożytecznym zwierzęciem, bo chronił proroka

[Mahometa]'. To powiedział ich nauczyciel religii”

Co może się zdarzyć się, jeśli młode, niewinne umysły zostają zatrute takimi irracjonalnymi, pełnymi nienawiści, antyhumanitarnymi naukami?

Profesor Adnan Gümüş z wydziału edukacji uniwersytetu Çukurova ostro skrytykował gloryfikowanie śmierci w tych szkołach:

„Wmawianie dzieciom, że mają być podrzędne wobec zewnętrznej siły i że one same w ogóle nie mają znaczenia, może w końcu doprowadzić do ryzykowania śmiercią.

To [ten rodzaj edukacji] dewaluuje dzieci. Dewaluuje umysły dzieci, jak również ich umiejętności, przeraża i uciska je. Wszystko, czego nie powinno się robić, robi się na tych lekcjach. Chcą stworzyć tchórzliwe, posłuszne i bojaźliwe dzieci. A to później zamienia się w przemoc taką jak terroryzm ISIS. Wynikiem nie jest zabijanie siebie, ale coś łatwiejszego, czyli zabijanie innych. A więc jutro prowadzi je to do zabijania tych, którzy nie są tacy jak oni. I wyobraźcie sobie rozpacz rodziców w obliczu takiej narracji [uczonej w szkołach]. To są rodzice kontra religia”.

Muzułmańskie dzieci i młodzież w Turcji i w całym świecie islamskim powinni być chronieni przed praniem mózgu szariatem. Zamiast tego powinni otrzymywać edukację, która prowadzi do rozwoju krytycznego umysłu i do miłości, lub co najmniej tolerancji, wobec innych ludzi.

Niestety, Turcja coraz bardziej zamienia się w republikę islamską, a ten proces przyspiesza radykalna islamizacja systemu edukacyjnego.

Jak jest na Zachodzie?

Czego jednak uczą się dzieci muzulułmańskie w szkołach, systemach edukacyjnych i meczetach w całej Europie, Ameryce Północnej i reszcie świata niemuzułmańskiego?

Na przykład, czego uczą się o kobietach, które pracują lub nie noszą zasłon, a szczególnie o kobietach kafir (niewiernych)? Czego uczą się o chrześcijanach, Żydach, Jazydach, buddystach, hindusach, ateistach i innych niemuzułmanach?

Czy mówi się im, żeby nie brali "niewiernych" za przyjaciół, jak wymaga tego Koran? Czy ich nauczyciele lub imamowie uczą je, by uprawiały takijję (oszustwo) i by kłamały, jeśli to potrzebne dla szerzenia sprawy islamu?

Czy mówi się im, że jeśli odejdą od islamu, zostaną zabite?

Czego uczą się o poligamii? Czy uczą się wiary, że muzułmanin może być żonaty z czterema kobietami równocześnie? Czego uczą się o małżeństwie dzieci? Co mówią im ich nauczyciele, kiedy pytają, jaki jest właściwy wiek dziewczynki do zamążpójścia? Sześć czy dziewięć lat?

Czy uczy się je, że pisma islamskie zachęcają muzułmańskich mężczyzn do posiadania seksualnych niewolnic? Lub że – według szariatu – homoseksualizm jest karany śmiercią?

Niektórzy ludzie mogą nadal się dziwić, dlaczego niemuzułmanów miałyby w ogóle obchodzić, czego naucza się w muzułmańskich szkołach lub meczetach w zachodnich społeczeństwach.

Rzecz w tym, że nie wszystkie kultury są równe.

Radykalna islamizacja społeczeństw nie zachodzi w wyniku krwawego dżihadu. Terroryzm jest problemem, który oczywiście powinien nas obchodzić, ale nie pojawia się w próżni. W wielu wypadkach jest wynikiem dziesięcioleci indoktrynacji, która zaczyna się w przedszkolu, trwa przez cały okres edukacji i jest wzmacniana w meczecie.

Niemniej konsekwencje kulturowe islamizacji społeczności – szczególnie w sprawach wolności sumienia, wolności wyznania i praw kobiet – są kwestiami, których wielu nie zauważa lub ignoruje. Ale to właśnie są palące kwestie, na które zachodnie

rzędy i narody muszą zwracać więcej uwagi i strzec przed ich szerzeniem się.

Historia pełna jest przykładów, jak najsilniejsze nawet imperia, reprezentujące wielkie cywilizacje, wpadły w ręce państw mniej cywilizowanych z silnymi religijnym lub politycznymi przekonaniem.

Ci, którzy urodzili się w wolnych społeczeństwach, mogą traktować swoją wolność jako rzecz oczywistą, sądząc, że oni i ich potomkowie w jakiś sposób zawsze będą się cieszyli demokracją i wolnością. Trzeba jednak zawsze pamiętać, że wolność jest zarówno cenna, ale i krucha. Łatwo ją zepsuć lub wręcz zniszczyć – niekoniecznie z dnia na dzień, ale stopniowo na przestrzeni pokolenia – jeśli nie podejmie się niezbędnych środków ostrożności, wymaganych dla jej obrony.

Jeśli zachodnie rządy traktują poważnie mnożenie się dżihadystycznych zombie i zwolenników islamskiej supremacji na swoich ulicach, islamskie szkoły i meczety muszą być ściśle monitorowane.

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło tekstu polskiego: www.listyznaszegosadu.pl

Uzay Bulut – turecka publicystka, do niedawna mieszkała i pracowała w Ankarze, obecnie przebywa w Niemczech. Mówi o sobie, że urodziła się muzułmanką.